

TYGODNIK RZESZOWSKI.

Wychodzi w każdą sobotę o godz. 6. po południu. — Numer pojedynczy w miejscu 10 ct., pocztą 12 ct. — Biuro Redakcyi i Administracyi: w Drukarni E. F. Arvaya (ul. Farna) — Listy należy frankować, pocztą nie zwraca się w miejscu: rocznie 5 złr., półrocznie 2 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 25 ct., miesięcznie 42 ct. — Z przesyłką pocztową: rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 50 ct., miesięcznie 50 ct. — Redakcja przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: Administracja Tygodnika Rzeszowskiego i sklep galant. J. Kostkiewicza w Rzeszowie. — Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia po 5 ct. od miejsca, jednostronnie sześciolipalowego drobnym drukiem. — Reklamy w rubryce „Nadesłane” po 10 ct. od wiersza.

Nr. 179.

Rzeszów, dnia 1 Grudnia 1888.

Rok IV.

KALENDARZ.

Grudzień	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie
2. niedziela	Bibijany p. mec.	Hrihorya Dek.
3. poniedziałek	Franciszka Ksaw.	Wchod wchram Boh.
4. wtorek	Barbary p. m.	Filiu
5. środa	Kryspina. Sabby.	Amfiochia
6. czwartek	Mikołaja b. w.	Eksteriny wlm.
7. piątek	Wig. Ambrożego b. w.	Klymenta pap.
8. sobota	Niepok. Poc. N. M. P.	Alympia

Rocznice historyczne: 3. grudnia 1830. Wojska rosyjskie opuszczają Warszawę. Moskale opuszczają król. Polskie. — 4. grud. 1786. Pożegnanie Kościuszki z Washingtonem. — 5. grud. 1830 Obłopicki obejmuje dyktaturę powstania. — 7. grud. 1764. Stanisław August Poniatowski królem polskim. — 8. grud. 1506. Zygmunt I. obrany królem polskim.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Rzeszów, 1. grudnia.

Ludy monarchii austriacko-węgierskiej święcą jutro czterdziestoletni jubileusz panowania cesarza i króla Franciszka Józefa I. W ciągu tych lat padały nieraz gromy, które wystawiały monarchię na ciężkie próby i dotkliwe straty, lecz mądre rządy Najjaśniejszego Pana potrafiły stawić im czoło i dokonać, że nasza monarchia zajmuje dziś poważne i silne stanowisko pierwszorzędnego państwa, że różnorodność jej ludu stoją skupione około swego monarchy, otaczając Go miłością i przywiązaniem i słowem i czynem wyrażają Mu swoją uległość, wdzięczność i gotowość do wszelkich ofiar w chwili potrzeby. Do miliona głosów dołączamy nasz, życząc wspaniałomyślnemu i najlepszemu Monarsze w dniu Jego jubileuszu najdłuższego życia i najświetniejszego panowania!

Komisyja wojskowa ukończyła obrady nad nową ustawą, która też wejdzie na porządek dzienny Izby zaraz po uchwaleniu ustawy o włościańskiej ustawie spadkowej. Sądzą, że rzeczona ustawa jeszcze przed nowym rokiem utrzyma sankcyę cesarską.

Na zaczepki „Grażdania” przeciw wschodniej polityce niemieckiej odpowiada Köln. Ztg. co następuje: „Myśl, iż Rosya i Austrya powinny się podzielić pod względem sfery swych wpływów na półwyspie bałkańskim jest jeszcze obecnie urzędowym programem niemieckiej polityki, o ile ta w ogóle zajmuje się półwyspem Bałkańskim.

Niemcy zalecali, aby Serbia pozostała w sferze wpływów Austrii, Bułgarya zaś Rosyi, rada ta jednak nie znalazła odgłosu u żadnego z rządów. Niemcy niemogąc narzucić tej myśli stronom interesowanym cieszyliby się, gdyby Rosya i Austrya porozumiały się z sobą, pozostała jednak spokojna, gdyby się to nie stało.

W Paryżu bawili tymi dniami bracia cara, książęta Włodzimierz i Aleksy. Niepokoilo to prasę niemiecką, bo książęta odwiedzili nie tylko p. Carnota, ale także ministrów Freycineta i Gobleta a co dziwniejsza, że weszli w stosunki z wybitnymi legistami obozu orleanńskiego, co ma znaczyć, że Rosya przewiduje rychły powrót Orleanów do steru Francyi. Kreuz. Ztg. zwykle ponuro usposobiona, ujrzała już „chmury na politycznym horyzoncie” a za śladem jej poszły inne dzienniki. Jedna National Ztg. zdobyła się na koncept, może nie daleko od prawdy będący, że rosyjscy książęta tylko dlatego tak się pospolicowali w Paryżu, aby ułatwić pożyczkę rosyjską. Bo zaprawdę nie znamy mocarstwa, które z dzisiejszą Francją mogłoby wchodzić w jakiejkolwiek nklady polityczne. Times nie jest nieprzyjacielem Francyi, a jednak pisze o jej stosunkach pod d. 28 zm. co następuje: „Každy dzień przynosi nowe grzechy przeciw zdrowemu rozsądkowi i przeciw powadze kraju, ataki na wszystko, co istnieje, co jawne i bezkarne im większe zuchwalstwo atakujących, tem wyraźniej występuje niemoc rządu. Władze istnieją tylko pozornie. Gdyby Europa nie była zajęta swoimi interesami, zdumiałaby się, przyglądając się bliżej zupełnie rozstrojowi Francyi, którego wyobrazić sobie niepodobna, jeżeli się tego nie widzi. Nikt nie wie, co i czego chce rząd, i czego chce opozycja. Fraza, wygłaszane są ogólnikami. Po skandalu Gillyego następują skandale Wilsona i śmieszne pojedynki, a potwarcy są panami umysłów. Rozgłoszono, że Floquet przygotowuje jakiś zamach, ale jaki? Wszak on tak samo jak bulanzyści proponował rewizyę, osłabienie senatu, ograniczenie władzy prezydenta i ustanowienie kongresu. Przrzekł rewizyę konstytucyi i obstał przy niej, choćby Rzeczpospolita upaść miała. Rada miejska i radykalni rozmyślają pielgrzymkę do grobu Baudina, przenosimy patryotów do Panteonu, z którego stracono krzyż z wielkim kosztem. I stanął nowy podział Francyi: na tolerancką i przesładową wszelką religię. Między rządzącymi de n o m i n e a narodem istnieje przepaść; naród chce

pokoju, a rządzący i najrozmaitsze stronnictwa utrzymują nieustanne agitacye. Opozycja oskarża rząd o knucie zamachów przeciwko jej dążeniom, a przecież opozycja nie może mieć lepszych pomocników jak rząd do dzieła zamachowania wszystkiego. Wszędzie panuje zamęt i nie ma nadziei, aby z tego chaosu lepsza przyszłość dla Rzeczypospolitej wykluc się mogła.

Na niedzielę przygotowuje się w Paryżu olbrzymia manifestacja nad grobem Baudina, w której weźmie udział municypalność Paryża, radykalna lewica Izby i liczne deputacye z prowincyi. Rząd przedsięwzięcie stosowne zarządzenia dla utrzymania porządku.

O rokowaniach Rosyi z watykanem pisze petersburski korespondent Pol. Corresp., że bardzo by radzi tam zbliżyć się do kuryi, choćby dlatego, aby dokuczyć Włochom i pozyskać niemieckich katolików, których znaczenia w Niemczech nikt nie lekceważy. Ale rosyjska opinia przecza dwie ważne okoliczności. Najprzód że za katolicyzm stanowi dziś niemal ostatnią twierdzę polskiego narodowego uczucia. Tej twierdzy Polacy nie wydadzą, a także kurya, dla której Polska jest jednym z najcenniejszych klejnotów, nie poświęci jej dla kilku formalnych ustępstw ze strony rządu rosyjskiego. Watykan musi stawiać żądania, jakieby mogły zadowolić Polaków, ale właśnie dlatego odrzuci je Rosya. Druga okoliczność, stojąca na przeszkodzie szczerzej i rzetelnej ugodzie jest ta, że carat, który z prawosławia uczynił kamień węgielny swej polityki wewnętrznej i zewnętrznej, nie może złożyć broni przed katolicyzmem. Zaskodziłoby to tej powadze w całym prawosławnym świecie, któremu się ze swoim narzuca patronatem. Nadto katolicyzm w Polsce ma charakter polityczny, bo się ściśle łączy z narodową odrębnością. Rosya, robiąc ustępstwa religijne czyniłaby tem samym ustępstwa na polu narodowym, o czym ona słyszeć nie chce. Z tego punktu widzenia można wszelkie usiłowania Rosyi celem porozumienia się z watykanem uważać z góry za poronione.

Stan rzeczy w Serbii przedstawia się w dość ponurem świetle. Wybory do Skupczyny, która ma uchwalić zmianę konstytucyi wedle projektu, pod okiem króla Milana ułożonego, wywołały zamęt w całym kraju. Radykalisci z bronią w ręku przeprowadzają swoich kandydatów. Potworzyli bandy zbrojne, które palą domy i mordują swych politycznych przeciwników. W wielu gminach zburzono

do szczytu budynki urzędowe i gospodarstwa postępowych i liberalnych wyborców. W skutek tego odniosło przy prawyborach stronnictwo radykalne stanowcze zwycięstwo. Zaniepokojony tem król miał uznać wszystkie dotychczasowe prawybory za nieważne i zarządził nowe prawybory. Z powodu tego odroczone ogólne wybory i otwarcie wielkiej skupczyny, pierwsze na dzień 4 grudnia star stylu (t. i 17 grud.), drugie na dzień 11 grud. st. styl. (t. i 24 grud.)

o Bułgaryi.

Według zdania naocznych świadków dzieje się teraz w Bułgaryi bardzo ciekawe rzeczy. Europa wyobraża sobie zgoła fałszywie tymczasowego władcę Bułgarów. Gdy opuszczał Wiedeń, przedstawili go jako bezwiedne narzędzie w rękach ambitnej matki. Tymczasem ma być niezmiernie energicznym, prawie tyranem i tak krótko trzyma w ręku swych ludzi, iż formalnie drżą przed nim. Tak np. zjawia się pewnego poranku w Kona minister wojny. Książę, choć nie jest sam i czem innem zajęty, każe go wpuszczyć do pokoju. Wchodzi ów pan minister, wyciągnięty jak struna, błąd, wystraszony i staje pokornie przy drzwiach. Trwa to parę minut. Nareszcie książę pozwala mu usiąść. Siada więc nieśmiało na samym brzeźku krzesła i z teki wyjmuje papiery. Książę przegląda je, podpisuje — trwa to parę minut. Raptem książę, przeczytawszy jakiś papier, wpada w furję, gniecie go gwałtownie i rzuca o ziemię. Pan minister z bladego robi się zielonym.

— Jeśli mi pan jeszcze raz ośmielisz się podsunąć taki papier to... — i następuje giest bardzo wymowny. — A teraz — precz!

Minister zmyka jak oparzony, a książę rzuca mu na pożegnanie bardzo nieparlamentarny wyraz francuski.

Owym papierem był wyrok śmierci na Popowa, czy inna jakaś decyzja, którą Koburg kilka razy już odrzucił. Pomysłowy minister wsunął mu go podstępnie między papiery, sądząc, iż książę, zajęty gościem, w rozrządzeniu podpisze. Nie udała się sztuka, ale modus procedendi bardzo charakterystyczny, jak ciekawymi w ogóle mają być nowe obyczaje rządowe i zupełna zmiana w Bułgaryi. Po rządach Battenberga nastąpiło panowanie twardej ręki. Jak w Serbii przed Mi-

Kobieta w moim wieku.

z niem: przełożył Sławomir.

„Pozwoli mi wielce łaskawa pani, iż jej kubek poniosę.”

Pani ukloniła się.

„I będę towarzyszył w rannej przechadzce — zawsze jednak przypuściwszy, iż przez to nie narazę na nieprzyjemności.

„Jakżeż to możebne panie radco! Kobieta w moim wieku...”

„Nie ma żadnego wieku, któryby chronił przed dobrą opinią naszych przyjaciół. Przynajmniej tu w Kissingen.”

„Może u mężczyzn?”

„Także i u pań. I jak mi się zdaje słusznie. Przypominam sobie jedną anegdotkę z życia starszej pani Schröder...”

„Matki pani Schröder. Derrient?”

„Tej samej.”

„I cóż to było?”

„Pewnej zimy w Wiedniu, opowiadała o swych przeszłych miłościach i o wielkiem szczęściu, że nareszcie pokonała te wszystkie głupstwa i wolną jest od napadów swej namiętności. A trochę niedyskretnie zapytana, kiedy miała ostatni taki napad, wyjąkała: przed dwoma miesiącami.”

„A w jakim była wtedy wieku?”

„Trzydzieści sześć lat.”

„Zatem więcej niż potrzeba, aby być matką. Mimo tego zawsze powtarzam swe zdanie: „Kobieta w moim wieku”. Ale kto była ta słuszna dama, do której się pan wczoraj przyłączył, by jako cavaliere servante, towarzyszyć jej na Finsterberg?”

„Przyjaciółka baronowa Asmanshausen, a od

przedwczoraj babka, jak mi to sama z dumą opowiadała.”

„Z dumą? Ależ jeszcze tak piękna i żywa. Niech pan będzie przezornym i pamięta o pani Schroeder.”

„Ach! łaskawa pani lubi żartować. Ja, z mej strony mogę śmiało powiedzieć, że już zakończyłem.”

„Ktoby wam wierzył! Mężczyźni nigdy nie kończą. nie potrzebują tego, nie chcą nawet. Czy mam panu tylko z najbliższych moich znajomych, wyliczyć imiona tych, którzy nawet w siedmiesiątym roku szczęśliwie wstąpili w związki małżeńskie? Naturalnie bohaterowie wojenni, którzy wyprawę rozpoczynają i kończą. Ale ołów i ścieżka pod górę i młyn. Czy wrócimy tą samą drogą albo lepiej chodźmy naokoło miasta i odwiedzmy cmentarz. Jest tak uroczy i tyle wspomnień obudza dziwnym sposobem i we mnie. Albo może pan nie lubi chodzić po cmentarzu?”

„Odczytywanie nagrobków smutno nas usposabia.”

Temu można bardzo łatwo zapobiedz, nie czytając ich. Ale między wami w silnym rodzie jest wielu, którzy w ogóle niechętnie lubią sobie przypominać, że wszystko ma swój koniec, czyli innemi słowy, że trzeba umrzeć.”

„Co do mnie, to nie liczę się do tych, moje życie już minęło i mogę pani całkiem spokojnie powtórzyć, że już zakończyłem.”

Pani zaśmiała się w duchu i rzekła:

„A zatem najpierw naokoło miasta, a potem na cmentarz.”

Podczas tego przeszli ścieżką koło młyna i weszli na łąkę i pole. Ponad niemi rozciągało się błękitne sklepienie niebios i oboje rozkoszowali się świeżym wietrzykiem, który od gór powiewał.

Tuż przy drodze kwitł czerwony mak i pani schyliła się po niego i poczęła splatać długie łodyżki. Gdy już miała z tego wianuszek w rękach, rzekła: „Czerwony mak to kwiat do mnie stosowny, odpowiedni; do lat szesnastu odpowiadają fiołki, do dwudziestu róże, około trzydziestki werbeny. Potem już wszystko minęło, zrywa się tylko jeszcze maki i to dziś czorwone a jutro już może białe i splata się wieńce. I tak też p o w i n n o być; gdyż mak oznacza spokój.”

* * *

Tak szli dalej połą drożynką, aż do szerokiej drogi prowadzącej wzdłuż parku. Jawory i jasony wysuwały swe gałęzie daleko po za ogrodzenie, a z samego parku, należącego do wielkiego hotelu, wyjeżdżali na prawie gładką szosę młodzi sportsmeni, cykliści, bicykliści, którzy siedząc wysoko na siodełkach, przemysłali się wśród wzajemnych powitań i śmiechu. Ich małe głowy, nadto chude kształty w bardzo obcisłym ubraniu napełniały się domysłać cudzoziemców

„Anglicy?”

„Nie, Amerykanie”, odpowiedziała dama, moje codzienne vis-à-vis przy table d'hôte. I szczególnie zawsze mi się miło robi, gdy ich widzę. Widocznie u nich świeższe życie, w niczem tak nie zgadzałam się z moim śp. mężem, który kilka lat przeżył w Nowym Jorku i nad wielkimi jeziorami, jak w tym punkcie i często marzyliśmy o tem obopólnie. Prawdę powiedziawszy, nie pojmuję czemu wszyscy nie przesiedlają się tam.”

„Ja z mej strony podzielam ten entuzjazm i sam, nim do urzędu wstąpiłem, przemysłowałem na seryo nad planem przesiedlenia się. Ale już temu dwadzieścia lat i porzuciłem tę myśl raz na zawsze Ameryka, ponieważ sama jest młoda, jest dla mło-

dych. A ja...” „...zakończyłem”, dopełniła śmiejąc się.

„W istocie, im więcej mię pan zapewnia, tem mniej pan wierze. Widzisz pan tam Finsterberg do któregoś wczoraj odbywał długą przechadzkę i który zdaje się teraz pytać: „Gdzie jest baronowa? Ale jakże się ona nazywała?”

„Sądzę, iż możemy zostawić w spokoju i nazwisko i Finsterberg; uważa on mnie za dość bezpiecznego, by mógł stawiać takie pytanie.”

* * *

Wśród takiej rozmowy doszli do tymczasowego swego celu i wstąpili obok posagu po kamiennych schodkach na cmentarz. W domku zakrystyana tuż na lewo stojącym były drzwi otwarte, a na dachu i framugach okien świergotały wróble.

„Teraz ja będę prowadzić”, rzekła pani. „Czytanie nagrobków, jak pan zauważył, smutno nas usposabia. Dobrze, niech i tak będzie. Ale całkiem nie mogę pana zwolnić. Popatrz pan tu... groby dzieciinne; jeden przy drugim.

A teraz proszę czytać.”

Towarzysz nie omieszczał być posłusznym i czytał półgłosem. „Tu spoczywa niewinne dziecię... Ale zaledwie doszedł do tego słowa wspiął się wyżej na nagrobek, by łatwiej odczytać przez deszcz prawie splukane nazwisko.

„O nie potrzeba” przerwała żywo. „Tu spoczywa niewinne dziecię; to wystarczy, zawsze gdy to czytam, coś mię w serce ukłuje, gdyż właśnie to jest to miejsce, gdzie Prusacy wkroczyli tu przez tę samą bramę cmentarną, a pierwszym ich czynem było znieszczenie i zgruchotanie tych krzyżów, z pojedynczymi a za serce chwytającymi napisami.

Ale chodźmy, nagrobki dziecięce nic nie opowiadają, wzruszają tylko. Wolę pana zaprowadzić do Ruty Brown.”

lanem, tak i tam przed Ferdynandem drża ludzie i boją się go, jak ognia. Bo też podobno p. Stambułow wcale nie żartuje i nie cofa się przed więcej niż radykalnymi środkami; dowodząc, iż „z takimi ludźmi tak należy postępować.“ W większość Bułgarów zdołano wymówić wysokie o stanowisku Koburga w Europie przekonanie, po wsiach i na głuchej prowincji gęst nie czytują, ale za to książkę i jego ministrowie przybierają przy każdej okazji takie miny, jakby cały świat drżał przed nimi i jakby imponowali wszystkim mocarstwom. Koburg zaś odgraża się ustawicznie, iż, jeśli Europa go wyrzuci, to on zapali w Macedonii taki pożar, iż na długo stanie się pamiętnym.

I ta metoda bawienia się w wielkich potentatów, wcale nie źle się udaje. Prostą Bułgar wieśniak, a ten ostatecznie najlichnieszy, widzi w księciu niby wszechmocnego pana, boi się też oglądać na kogo innego i nie wierzy wcale, aby było inaczej, aniżeli mu mówią. Na opozycję znalaziono środki czysto wschodnie. Kazano, by nie istniała i urzędowanie jej nie ma. Przytem Koburg ma dużo pieniędzy, sypie hojnie złotem, imponuje wystawnością życia, straszy karami. Stambułow grzmoci, najmniejszego objawu niezadowolnienia nie znosi, a że sam z tego narodu wyszedł, więc go zna na wylot i wie, co najskuteczniejsze. Wszystko to tłumaczy, dla czego się tak długo trzyma i z kąd owa nagła zmiana w systemie i usposobieniu ks. Ferdynanda, którego w Wiedniu nie brano nigdy na serio i o którym najdziwniejsze a bardzo zabawne opowiadano anegdotki.

Nie prawdą ma być także, jakoby główną figurą dworu sfojskiego miał być nie Ferdynand lecz jego matka Klementyna. Otóż przeciwnie, i księżna boi się syna i ona nieraz tak wobec niego wyglądała, jak ów minister na audyencji. Panem położenia był od początku i jest wciąż Stambułow i jego to radom przypisują ów autokratyzm Koburga, na który zrazu wcale się nie zanosilo, a który teraz, podobno bardzo dotkliwie i codziennie daje się uczuć opozycji bułgarskiej.

Najciekawszem jednak to, że nikt się podobnemu postępowaniu nie dziwi i że nawet sama opozycja nie widzi w tych pawkach, więzieniach i wyrokach nic nadzwyczajnego. Tam, na tym niebezpiecznym Wschodzie, jest to obyczaj polityczny, taki dobry, jak każdy inny. I p. Cankow i jego przyjaciele czują, że gdyby w dzisiejszych warunkach przyszli do władzy, postępowaliby tak samo. Zmieniliby się osoby i sojusze, ale zostałyby system; i znowu musiałby być ktoś, który terroryzuje i tacy, których terroryzują, i znowu liczba opornych zmniejszałaby się z każdym dniem, a przeciętny Bułgar trzymałby się zasady, iż „nie należy kłaść zdrowej głowy pod ewangelię.“

P. Stambułowowi nie zarzucają więc środków, lecz cele; środki, to atrybut władzy, kto w nich przebiera, ten nie wart rygardenia i musi tak skończyć, jak skończył ów Battenberg, któremu narazie mili Bułgarowie zdecydowali się zapłacić za budowę publiczne i wille pod Warną (t. zw. Monastyr), którą kiedyś niebacznie, kosztem własnej, zresztą bardzo skąpej szkatuły, zaczął sta-

wić. Sądę tę uchwalilo Sobranie, ale nie wiadomo, czy skarb już wypłacił ten chyba jedyny dziś fundusz eks-księcia Aleksandra. Nie wiele zaś brakowało, aby zawsze na punkcie pieniędzy niezmiernie drażliwi Bułgarowie nie cofnęli mu w ostatniej chwili i tej wypłaty. Na półwyspie Bałkańskim i wśród takich ludzi, nie ma nic niepodobnego.

To przywiązanie Bułgarów do pieniędzy ich przysłowie skąpstwo przypomina szczegóły, jakie opowiadał eksminister oświaty w jednym z gabinetów ks. Aleksandra, dr. Konstanty Jireczek, prof. uniwersytetu w Pradze. I on także jest zdania, że w Bułgarii wszystko możliwe. Rzucił ten kraj w czasach spokojnych, a spędził w nim lat parę, teraz jednak, gdy czyta gazety, nie może się nieraz zorientować, co się tam porobiło z ludźmi których przecież znał doskonale, i kolegował z nimi długo. Paweł należał parę lat temu, do takiego stronnictwa, teraz nagle znajduje się w przeciwnym; Gaweł znów na odwrót. Piotr zdążył przez ten czas kilka razy nawrócić od jednych do drugich i t. d. Słowem, zamieszanie, z którym nawet taki wytrawny znawca, jak on, nie może dać sobie rady. To też p. Jireczek rzekł się politycznych badań Bułgarii, a przeciwnie poświęcił się wyłącznie historycznym i ekonomicznym. Miał wówczas na ukończeniu książkę, która zapewne już wyszła, a zapowiadała się bardzo ciekawie.

W uzupełnieniu powyższych wiadomości dodamy jeszcze tylko, iż Jireczek w bardzo zabawny sposób charakteryzował wrodzoną, a wzmożoną przez niewolę turecką chciwość Bułgarów i ich łakomstwo pieniędzy. Kiedy w pierwszych latach oswobodzenia zaprowadzono sądy, brakło naturalnie prawników. Kto skończył gimnazjum, ten aspirował na wielkiego dygnitarza. W niższych sądach trzeba więc było poprzestawać na edukacji z kilku klas. Otóż przy pierwszej rewizji ministerialnej co się pokazuje? W wielu sądach, zapewne dla uproszczenia manipulacji, sędzia łączył w jednej osobie dwie funkcje: wymierzał sprawiedliwość i był adwokatem. Wnosił do samego siebie podania bronił je przed sobą i sam sądził. Jako sędzia pieniędzy nie brał, ale jako adwokat — łupił strony ze skóry. I dziwna rzecz, był tak dobrym adwokatem, iż zawsze wszystkie sprawy wygrywał.

Przypomina to anegdotę, jaką o jednym z takich panów opowiadano.

W kancelarii zjawia się klient bardzo smutny i zgnębiony.

— Co panu jest — czegoś pan taki smutny?

— Bo wiem, że moja sprawa przegrana..

— Dlaczego, jeszcze niewiadomo, rozpatrzę papiery..

— To się na nic nie zda, jestem pewny, że przegram.

— Ale czekaj pan (zagląda do papierów), otóż kto wie, możeby się to dało wygrać.

— Ale skąd, ja tak jestem pewny przegranej, że gotówem się o to założyć... No — stawiam 300 franków, że przegram. Trzymasz pan?

— A to dobre — trzymam!

Zakład zawarty, ręce przecięto, no — i kto-

by uwierzył? — ów zwątpiały jegomość wygrał i tą wygrał na całej linii. (Przegląd).

Szkoły przemysłowe uzupełniające.

Marszałek krajowy jako prezes komisji krajowej dla spraw przemysłowych wydał obecnie odezwe w sprawie organizacji szkół przemysłowych uzupełniających. W odezwie tej wskazuje komisja, że jedyną podwaliną pod budowę lepszej przyszłości stanu rękodzielniczego w naszym kraju są szkoły wieczorne i niedzielne dla terminatorów, czyli t. z. „szkoly przemysłowe uzupełniające“. Towarzystwo pedagogiczne ma tę zasługę, iż pierwszą dało pobudkę do zakładania podobnych szkół w naszym kraju. Istnieje ich obecnie 11, z zastępem mało co więcej nad 2000 uczniów, wobec ogólnej ilości 456.502 ludności, żyjącej w Galicji z przemysłu, w czem objętych jest przeszło 80.000 robotników i uczniów. W innych krajach państwa austriackiego jest 359 szkół przemysłowych uzupełniających, do których uczęszcza przeszło 50.000 uczniów. W samych Czechach jest 146 szkół przemysłowych uzupełniających, a w Austrii dolnej 121. W okrągłych cyfrach wypada przeto jedna szkoła przemysłowa uzupełniająca w Austrii dolnej na 161 kilometrów kwadr. w Czechach na 356 kil., a w Galicji na 7136 kil. kw.

Szkoły przemysłowe uzupełniające mają cel podwójny. Najpierw mają one uzupełniać ogólne wykształcenie młodzieży rękodzielniczej najpotrzebniejszemi w życiu człowieka wiadomościami, a powtóre mają dawać jej początki tych nauk, które stanowią podstawę z a w o d o w e g o wykształcenia każdego rękodzielnika, mianowicie: rysunków, rachunków i stylistyki przemysłowej. Nadto można szkołę przemysłową uzupełniającą połączyć z kursem handlowym, albo też z kursami fachowemi dla jednego lub kilku najważniejszych w danej miejscowości zawodów. Utrzymanie takich szkół obciąża też stosunkowo najmniej kasę gminną, ponieważ mogą one mieścić się w istniejących szkołach, nie wymagając osobnych lokali, w znacznej części mogą im służyć siły nauczycielskie istniejących w miejscu szkół, zwłaszcza, gdzie są szkoły średnie, a wreszcie do pewnej miary udziela zasilków na rzecz tych szkół fundusz krajowy i skarb państwa.

Komisja krajowa dla spraw przemysłowych wzywa przeto gorąco wszystkich przyjaciół sprawy rozwoju przemysłu krajowego, aby raczyli, każdy w zakresie swojego wpływu, jak najgorliwiej popierać zakładanie szkół przemysłowych uzupełniających dla terminatorów we wszystkich miastach i miasteczkach, stanowiących ważniejsze ogniska ruchu przemysłowego. W szczególności zaś uprasza komisja Rady gminne owych miejscowości, iżby odezwe komisji wzięły pod dokładną rozważę, i uchwały, jakie w tym przedmiocie będą powzięte, bez względu, czy wypadną odmownie lub przychylnie, ażeby p. burmistrz i naczelniczy

gmin udzielili komisji w odpisach urzędowych jako cenny materiał do naszych prac organizacyjnych.

KRONIKA.

Rzeszów, dnia 1. Grudnia 1888.

Nabożeństwo dziękczynne z powodu 40 letniego jubileuszu panowania Najjaśniejszego Pana odbyło się dziś w kościele farnym i popijarskim o godzinie 9tej rano. Młodzież szkolna z tutejszych zakładów naukowych zapełniła świątynię Pańskie.

Arcyksiążę Rudolf — jak telegrafują — przybył do Krakowa wczoraj 30. listopada o godzinie 7 min. 25 rano. w towarzystwie podpułkownika Mayera i kapitana bar. Gissla. Cesarzewicz, wypisawszy herbatę na dworcu, udał się na inspekcję szkoły kadetów w Łobzowie, a o godzinie w pół do 12. bez adjutanta odjechał do Krzeszowic, gdzie przyjechali go hr. Artur i Andrzej Potoccy. W Krzeszowicach o 1. godzinie odbyło się śniadanie, potem podjazd na jelenie, a po objeździe, który odbył się o godzinie 7., cesarzewicz wrócił do Krakowa, a ztąd pociągiem kurjerskim udał się do Wiednia.

Jubileusz cesarski. Rada powiatowa tarnowska, jak nam donoszą, postanowiła ku uczczeniu jubileuszu cesarza, przyczyniać się do utrzymania powstać mającego domu przytulku i pracy w Tarnowie, corocznie kwotą 500 złr.

Rada gminna w Łańcucie oddała krajowemu komitetowi gospodarstwa domowego grunt pod budowę szkoły tkackiej w Łańcucie; jakoteż datęk w kwocie 200 złr. na fundusz podupadłych rzemieślników bez różnicy wyznań pod wezwaniem „Śgo Józefa“ w Łańcucie.

Nabożeństwo za spókoj dusz zmarłych, poległych w boju uczestników walki o wolność w 1831 roku, odbyło się we czwartek dnia 29 z. m. w kościele farnym, o godzinie 11tej rano. — Mszę św. odprawił ks. kan. Fałat. Na nabożeństwie wzięli udział p. burmistrza, kilku radnych i liczny zastęp młodzieży, w głównej nawie stanął oddział straży ogn. ochotniczej ze sztandarem. Podczas nabożeństwa kwestował p. Arvay i p. Momidowski i uzbierali kwotę złr. 23. 24¹/₂ cnt, którą przeznaczono na postawienie sztachetek żelaznych około pomnika dla zmarłych w Rzeszowie. Żołnierzy z 1863 r.

Podczas nabożeństwa odśpiewała młodzież gimnazjalna pod kierunkiem p. Ptaszka, mszę żałobną, za co należy się jej podziękowanie.

† **Karol Rogawski.** W nocy z 26 na 27 b. m., przeżywszy lat 68, zmarł w Krakowie Karol Rogawski, właściciel Olpin, b. poseł na sejm i do rady państwa — mąż pelen wiedzy i zasług, którego nie brakło nigdy i nigdzie, gdzie sprawa była dobra, gdzie celem jej było dopomożenie do odrodzenia ojczyzny.

Rogawski był wszechstronnie wykształconym. Sprawiał mimowolnie wrażenie, że nie jest mu obcem. Polityczne artykuły jego, zamieszczone w hektografowanej paryskiej Corr. du Nord Est wydawanej w r. 1869 przez niego i dra B. Goldmanna, pod inspiracją ks. Wład. Czarotorskiego, były wyrocznią dla pism innych co do stosunków wschodnich. Znakomite fejetony jego w Dz. Pol. o jenerale Lamarmora, obudziły ogólne zainteresowanie, a głównym twórcą rezolucji, wniesionej przez niego, sp. Franciszka Trzecieckiego i Adama Potockiego, był nie kto inny jak Rogawski.

„Do Ruty Brown? to brzmi z angielska“.

I w istocie tak jest. Jenerałowa Ruta Brown. Zresztą chodzi tu głównie o historię, która się tyczy tylko jej grobowca. Wyobraź pan sobie, jenerałowa zajmuje tutaj grób odnajęty, albo co najmniej grób z drugiej ręki“.

„A second-hand grave?“

„Tak, możnaby prawie tak powiedzieć. Ten grób miał początkowo innego lokatora, i był na prędce wymurowaną siedzibą jednego w Kissingen poległego oficera. Gdy później tego oficera przeniesiono do ojczyzny jego, jeżeli się nie mylę do wschodnich Prus i grób był opróżniony, odnowiono go, wtedy dopiero zajęła go jenerałowa. W ogóle na tym cmentarzu ciągle jest zaburzony spókoj, czego nikt tak bardzo nieodświadczył, jak ten tu.“

I przytem pani wróciła się od grobu jenerałowej do sąsiedniego, z którego napisu jej towarzyszył łatwo odczytał, że koniuszy Karol Teschner z G. znalazł tam swe ostatnie schronienie.

„Czyś pan przeczytał?“

„Tak. Ocz z tym się łączy?“

„Nie szczególnego... A przecież tego grobu nigdy nie pomijam. Popatrz pan baczniej a zobaczysz, że ten kamień jest spojony. A to tak było. Siódmego lipca 65 r. umarł tu (ponieważ niestety i kuracjusze umierają) wielki koniuszy, którego imię właśnie pan przeczytał i pochowano go dzieśiątego w tem miejscu. W rok później prawie na wet o jednej godzinie spadł pruski granat od Altenberga na środek kamienia i rozspalił z niego kawałki na wszystkie strony. Ale wszystko dzięki Bogu dobrze się skończyło, gdyż za ledwie się dowiedziało obywatelstwo z G. o nieszczęsnym wypadku z grobowcem ich wielkiego koniuszego, poczuwało się do obowiązku naprawienia tego, i każało kawałki pozlepić i wszystko wyporządzić.

Jest to mozaika, która więcej przemawia, niż niejedna mozaika w muzeum. Ale już się zmęczyłam, lecz nim pana uwolnię, musi mi pan towarzyszyć do mego ulubionego miejsca“.

Była to laweczka, gęsto obrosnięta brzoźkami położona prawie w środku cmentarza, w której bezpośredniem sąsiedztwie wznosił się wysoko okazały przeszliczny słup granitowy z hełmem i mieczem.

„Czyj to?“

„Przyjaciela. Tak, tem był on dla mnie a nawet mogę wyznać, czemś więcej. Potem nadszedł czas naszego rozłączenia się. Ale najpierwsze wrażenia pozostają przynajmniej w sercu kobiety. Upłynęło od tego czasu lat wiele (wtedy byłam jeszcze na pół dzieckiem) i gdybym była umarła, tak, jak to było mojem życzeniem i nadzieją, możnaby było i na moim nagrobku napisać: Tu spoczywa niewinne dziecko. Ale nie umarłam i uczyniłam to, co wszyscy robią i zapominałem lub zdawałam się zapomnąć czy to było dobrze i czy byłam szczęśliwą? Nie mam żadnego prawa do zwierzeń. Ale przecież szczególniejszego doznałam uczucia, gdy przed trzema tygodniami przyszła po raz pierwszy na ten cmentarz i po tak długim czasie najmniejszego nie mając przecucia, co za odkrycie mnie tu czeka, spotkała się z pomnikiem i z tak drogiem dla mnie imieniem“.

„Co panią rozłączyło? Może mi to pani opowiedzieć?“

„Kobieta w moim wieku może wszystko opowiedzieć, swoje błędy zna dokładnie, a występkę swe w przybliżeniu. Ale niech się pan nie przeraża, byłam zawsze bardzo stanowczą i zawsze się trzymałam prostej drogi, więcej nawet niż mi to było miło. I wprawdzie to się nazywa, że tej drodze należy dać pierwszeństwo i że ona sprowadza to

szczęście, iż można się spokojnie oglądać na gładko przebyta drogę żywota. Ale teraz właśnie nie chcę tego zaprzeczać. Więcej jednak zajmuje wspomnienie przeszłych chwil życia.“

* * *

Tak rozmawiali, a podczas tego zbliżył się do nich stary zakrystyan, trzymający w prawej ręce dwa drążki z latarniami, z kluczem od kościoła przewieszonym przez ramię na rzemieniu.

„Co to będzie?“

„Pogrzeb łaskawa pani. Za kwadrans tu będą. Dziecko jak anioł. Ale śmierć zna się na rzeczy i gdy może nie bierze nic złego.“

Przyniosę tu dwa krzesła dla łaskawej pani i dla pana męża.

„Nie potrzeba, ten pan nie jest moim mężem. To jest wdowiec, który już zakończył“.

I przytem robiła kreski parasolką po piasku. „A jabym myślał, żeście państwo są małżeństwem i to dobrauem i szczęśliwem, tak opowiadacie sobie. I tak uprzejmi, szczególnie łaskawa pani“.

„Ależ panie zakrystyan; jeszcze się stanę za rozumiał... Kobieta w moim wieku.“

„Ach lata są niczem, a wszystkim jest serce. A gdy jeszcze tu bije, to nikt nie zakończył. Koniec sprowadza dopiero śmierć. Ale już idę. I już czas, bym świece pozapalał“.

Tymczasem slychać już było śpiew z ulicy i niebawem ukazał się orszak na schodkach kamiennych, najpierw chłopcy od chóru ze świecami i kadielniami, a potem księża w ornatach. Za nimi zaś trumna, niesiona przez sześciu ludzi, a po bokach szło drugich sześciu. A za trumną postępowała rodzina w żałobie i wszyscy między grobami zdążali ku kaplicy cmentarnej.

„Czy się przyłączymy?“

„Nie“, odpowiedziała. „Zostanę tu, zdaje mi się, żebym się tam udusiła. Ale możemy posłuchać drzwi są otwarte, a powietrze tak ciche. Sądzę, jeżeli uważnie będziemy słuchać, to usłyszymy wszystko.“

A podczas tego motyl przeleciał przez groby, a z kościółka usłyszano śpiewy pogrzebowe.

On ujął ją za rękę i rzekł: „Ta umarła tam przed ołtarzem przypomina nam znikomość wszystkich rzeczy, zarówno, czy jesteśm młodzie czy nie. Do nas należy tylko godzina. A godzina szczęścia wiele znaczy. Nie miara czasu rozstrzyga, ale miara szczęścia. A teraz pytam panią, czy jesteśm już za starzy, by być szczęśliwymi?“

„Aby zakończyć?“

„Szczególnie to pora, którą obrałem, mówił dalej, nie zwalając na pół ironicznie przzerwianie, w którym jednak wiele uczucia przebiegało. „Szczególna pora: cmentarz i tam grób. Ale śmierć towarzyszy nam na każdym kroku i w takich chwilach, gdy się nam życie uśmiecha, pozwala nam tę słodycz życia głębiej uczuć. Zaiste; im bliższy koniec, tem miłsza minuta i tem potrzebniejsze upomnienie: korzystaj z dnia“.

* * *

Gdy się ceremonia skończyła, powrócili oboje z orszakiem do miasta, a w tydzień później zamienili pierścionki. Krewni i przyjaciele zjechali się. Przy małej uczcie żareczynowej przystąpiła wesola kuzynka do narzeczonych i powiedziała:

„Mówią o jakimś godle, które mają pierścionki żareczynowe. Albo tylko twój, Maryo!“

„Umiesz milczeć?“

„Tak sądzę.“

„A zatem, czytaj“.

I przeczytała: „Kobieta w moim wieku“.

W r. 1848 był sekretarzem rządu narodowego a w r. 1863 był jednym z najczynniejszych członków galicyjskiej komisji organizacyjnej. O działalności jego w radzie państwa i w sejmie na razie nie mamy dość szczegółowych dat, by mógł obszerniej coś powiedzieć, zanotować atoli wypadki, że R. gorliwie zajmował się ustawą gminną, dziś obowiązującą i wtedy już w czasie jej uchwalenia, należał do owego nielicznego grona, które było przeciwnie podziałowi na obszary dworskie i gminy.

Ekonomiczne sprawy zajmowały go również. On i Ziemiałkowski byli założycielami i koncesjonariuszami kolei węgierskiej „Nord-Ost“, a nadto Rogawski należał do rządu założycieli francusko-austriackiego banku wiedeńskiego, który w r. 1873 likwidował. Również przemysł naftowy nie mało mu zawdzięcza swój szybki rozwój.

Usunąwszy się w zacisze wiejskie, oddał się Rogawski naukom ścisłym. Najulubieńszym przedmiotem jego studiów była astronomia. Nie zaniedbywał jednak dla niej spraw krajowych i jak dawniej tak i później w mnóstwie komitetach i pracach organizacyjnych odgrywał ważną rolę.

Sprawę ludową pojmował tak, jak na to w rzeczywistości zasługuje. Uważał on ją już wówczas, gdy o pracy nad ludem zaledwie tu i owdzie głosi się odzywały, jako główną dźwignię odrodzenia narodowego. Szkółki, czytelnie a ostatnimi czasy i kółka rolnicze, dzięki jemu i czcigodnej jego małżonce p. Eufemii z domu Briganti, powstały i szerzyły się w okolicy Olpin. Pracowali oboje nad moralnym podniesieniem ludu, nie zapominając i o materialnym jego podźwignięciu przez rozbudzenie przemysłu domowego poczynając od koszykarstwa a skończywszy na fabrykacji sera.

Umysł tak wysoko wykształcony, jak Rogawskiego, potrzebował dla siebie także zaspokojenia estetycznego. Sztuki piękne to była kraina, wśród której czerpał nowe siły. To też dworek w Olpinach, otoczony pnącym się winogrodem wyglądający z pozoru zaledwie jako dostatnie szlacheckie schronisko, kryje w swym wnętrzu nieocenione skarby. Jest to małe, ale wartościowe muzeum. Prócz bogatej biblioteki znajduje się tam cenna galeria obrazów, rzeźb i cały szereg różnorodnej starej zbroi. Skarb ten cały, jak wiadomo, Rogawski na kilka lat przed śmiercią zapisał krakowskiemu uniwersytetowi.

Cześć pamięci zasłużonego męża, spokój jego duszy!

Zwłoki śp. Rogawskiego wystawione były w Krakowie w domu przy ul. Karmelickiej. Pogrzeb odbył się w Olpinach dziś w sobotę d. 1 grudnia o godz. 12 w południe.

P. Michał Miazga, były koncepista przy tut. Dyrekcji skarbowej, otrzymał 24 z m. na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

W sprawie konfiskaty Nru. 173. Tygodnika Rzeszowskiego, zarządzonej z powodu ustępu pewnego w Przeglądzie politycznym tegoż pisma, odbyła się wskutek opozycji redaktora i wydawcy rozprawa jawna w tut. sądzie obwodowym w dniu 17. bm. Trybunał sądowy konfiskatę zatwierdził, upatrując w inkryminowanym artykule tendencję naruszenia sojuszu cesarstwa niemieckiego z monarchią austro-węgierską. Przeciwnie orzeczeniu temu wniosliśmy zażalenie do sądu wyższego.

Rok 1889. W roku przyszłym przypada Wielkanoc znowu dość późno, bo 21 kwietnia a tem samem Popielec dopiero dnia 5 marca. Zapusty będą zatem trwać ośm tygodni i trzy dni. Boże Ciało, obchodzone będzie 20 czerwca, a Zielone Świątki 9 czerwca. Zaśmienia księżyca będzie tylko dwa w r. 1889, obydwie widzialne u nas, mianowicie: pierwsze 17 stycznia z rana, drugie 12 lipca wieczorem. Z trzech zaśmienia słońca jakie na rok przyszły przepowiedziane są, żadne w Europie widzialne nie będzie. Jako osobliwość podnieść należy, że now księżyca wypada w styczniu i w marcu, po dwa razy w tych miesiącach i w te same dni (1 i 31). W październiku zaś powtórzy się dwa razy (2 i 31) pierwsza kwadra księżyca.

Walne zgromadzenie członków ochotniczej straży ogniowej odbyło się pod przewodnictwem burmistrza p. Dra Zbyszewskiego w niedzielę ubiegłą o god. 4. popołudniu. Liczne zebranie członków świadczyło o zainteresowaniu się sprawą na porządku dziennym postawioną. Przewodniczący p. dr. Zbyszewski odczytał rezynację dotychczasowego naczelnika straży ochotn. ogn. p. Władysława Mianowskiego, który z powodu licznych swych zajęć, urząd ten złożyć czuł się zniewolonym. Zgromadzenie rezynującą tę, uwzględniając naprowadzone powody teje, przyjęło, a na wniosek przewodniczącego uchwaliło wyrazić ustępującemu naczelnikowi podziękowanie za trud i gorliwe zajęcie się dotychczasowymi sprawami straży. Następnie przystąpiono z porządku dziennego do wyboru nowego naczelnika. Zgromadzeni nie stawiali żadnego kandydata, a gdy wskutek tego przewodniczący polecił zgromadzonym jako odpowiedniego kandydata p. Aleksandra Kazimierza Krausa, burmistrza m. Baranowa i organizatora oraz naczelnika tamtejszej straży, który w Rzeszowie się osiedla — a pp. Szybalski i Mumidowski kandydaturę tę bardzo wymownymi słowy gorąco popierali — zgromadzeni wybrali, prawie jednogłośnie, p. Krausa na naczelnika straży ochotn. ogniowej. Na tem posiedzenie zakończono, a sprawozdanie z niego kończymy życzeniem aby ochotnicza straż ogn. więcej jak dotychczas, się rozwijała i oby znikła względem niej ta obojętność inteligencji tutejszej, jaka dotąd ciągle jest widoczna. Mundur strażacki nikomu nie ubliża, a ten, kto go nosi nie dla oka, ale z poczucia obowiązku obywatelskiego, zasługuje na imię dobrego obywatela.

Nowe latarnie. Zwierzchność miasta jak już donosiliśmy, chcąc ulepszyć oświetlenie ulic, wprowadziła na próbę 3 lampy t. zw. błyskawiczne, które umieszczone będą w latarniach na słupach żelaznych a to po jednej, w rynku głównym, na Nowym mieście i przy ulicy pańskiej. Lampy te mają

siłę światła 140 świec, jeżeli okażą się praktyczne, Zwierzchność sprawdzi ich więcej.

Nowe uzbrojenie. Bataliony 55 i 56 obrony krajowej, jakoteż pułk 40, otrzymały nowe karabiny systemu Mannlichera. Rezerwa powołana została w Grudniu i Styczniu, częściowo na 7 dniowe ćwiczenia. Pierwsza część rozpocznie ćwiczenia 8. b. m.

Na grudniową kadencję sądów przysięgłych wylosowani zostali jako przysięgli główni:

Jan Ingram, rolnik w Wildenthalu, Edward Jedrzejowicz, wł. dóbr w Białej, Leon Hustner, aptekarz w Nisku, Karol Grodecki, kupiec w Głogowie, Józef Kellermann, wł. dóbr w Żuklinie, Józef Kwaśniak, rolnik w Brzostowej górze, Mojżesz Jann, wł. dóbr w Hucie przedborskiej, Piotr Niezgoda, rolnik z Weryni, Klemens Kostheim, wł. dóbr w Zarzyczu, Jan Tabiński, wł. real. w Rzeszowie, Juda Juliusz Wachtel, wł. real. w Rzeszowie, Franciszek Gierulski, rolnik w Przedm. strzyżow., Antoni Hanusz, c. k. notaryusz w Łańcucie, Henryk Straszewski, wł. dóbr w Boguchwale, Jakób Kostkiewicz, kupiec w Rzeszowie, Józef Kwiatkowski, wł. real. w Tyczynie, Antoni Karpinski, aptekarz w Rzeszowie, Wojciech Tomaka, rolnik w Trzebowniku, Konrad Hausner, kowal w Nisku, Jan Mirosz, rolnik w Cmolesiu, Józef Kalandyk, rolnik w Niechobrze, Karol Jurkiewicz, ślusarz w Przeworsku, Marcin Pradłowski, kowal w Strzyżowie, Franciszek Tischler, kupiec w Rzeszowie, dr. Józef Patryn, lekarz w Strzyżowie, Ignacy Gumiński, wł. dóbr w Zalesiu, Piotr Szola, stolarz w Nisku, Michał Gniwew, cieśla w Głogowie, Józef Gliwa, rolnik w Budziwoju, Wawrzyniec Szewczyk, rolnik w Nisku, Feliks Niezabitowski, wł. real. w Kolbuszowej, Mojżesz Raab, dzierżawca dworu w Krasnem, Jan Grieswald, dzierżawca dóbr w Chmielowie, Zdzisław Skrzyński, wł. dóbr w Błażowej, Adam Jabłoński, wł. real. w Kolbuszowej, Jan Kruczek, rolnik w Błażowej.

Przysięgli zastępcy: Franciszek Ircik, rymarz, Mojżesz Weintraub, kupiec, Abraham Laub, wł. real., Władysław Olszewski stolarz, Izrael Piapinger, handl. win, Marceli Walter, stolarz, Tomasz Wojdałowicz, rzeźnik, Jan Bal, wł. real. i stolarz, Ignacy Strasser, fryzjer, wszyscy w Rzeszowie.

Z teatru Benzy. Dnia 27 b. m. ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama, odbyło się w teatrze p. Benzy, uroczyste przedstawienie, wobec dość licznie zgromadzonej publiczności, młodzieży gimn. i seminarzystów. Dawano czwartą część „Dziadów“ — „Dramat jednej nocy“ Aurelego Urbańskiego i „Spowiedź Robaka“. Znanymi są ogólnie arcydzieła Mickiewicza, każdy więc zrozumie jak trudnego zadania podjęli się artyści. Bohaterem tego wieczora był bezzaprzeczenia p. Szutkiewicz, który z niezmiernie trudnej roli Gustawa w „Dziadach“, i z roli starego kozaka Wanki w „Dramacie jednej nocy“, wywiązał się doskonale, zdradzając wielki talent i zamiłowanie sztuki. „Spowiedź Robaka“ mimo wysilenia p. S. nazwiemy niefortunnym wyborem. Widok księdza pasującego się ze śmiercią i wyrzutami sumienia, był wręcz nieprzyjemnym. A zbyt długa spowiedź nie tylko dla grającego ale i dla patrzących była męką, to też wiele osób przed końcem opuściło salę. — Wszyscy grający wywiązali się ze swych ról zadowalniająco, tylko pani Stolarskiej pozwolimy sobie zrobić uwagę, by w przyszłości starała się o pozyskanie niezbędnych ruchów i swobody.

W czwartek 29 b. m. jako w pamiętną dla serc polskich rocznicę — dawano: „Ofiary 1863 roku“ obraz dramatyczny narodowy przez prof. Henryka Sroka. Dramat ten przedstawiany już u nas dawniej, znanym jest szerokiemu kołu rzeszowskiej publiczności, autor zaś słynie jako zdolny człowiek i gorący patriota. Szczelnie zapewniona sala i grzmienie oklaski, były najwymowniejszą oceną dzieła. Jak zawsze najlepiej grał ulubiony nasz p. Szutkiewicz, po nim zaraz p. Benza. Bardzo dobrimi wykonawcami narodowych bohaterów byli pp. Różański i Stolarski. — P. Zboński grał swoją w roli dzielnego Tomasza jako kraciwe przeciwieństwo nieszczęśliwego agitatora z „Wyborów do rady miejskiej“ stanowił przyjemną niespodziankę.

Pani Benzowa jest zawsze na scenie bardzo sympatycznym zjawiskiem. P. Różańska przez oba razy miała małe rolki, z których zrobiła co się dało. — Całość z uwzględnieniem wszystkich mniej odpowiednich do dramatu warunków t. j. małej sali, mniejszej jeszcze scenki, i braku należytej wystawy, — wypadła zupełnie dobrze.

Repertuar teatru Benzy. W niedzielę dnia 22 grudnia drugi i ostatni gościnny występ p. Franciszka Wysockiego. Rozpocznie: „Gringoire“ komedia w 1. akcie T. de Banville, zakończy „Dzieciaki“, komedia w 1. akcie L. Swiderskiego. We wtorek d. 4 b. m. „Ojciec Perin“ komedia w 4 aktach Dumas. We czwartek 6 bm. Na beneficj pani Benzowej, „Dziwak“ komedia w 4 aktach Maikowskiego (nagrodzona na konkursie warsz. w r. 1887). W sobotę 8 b. m. „Polowanie na zięcia“ komedia w 3 aktach Bliźnińskiego.

Zwracamy szczególniejszą uwagę na komedję „Dziwak“, którą w Warszawie kilkadziesiąt razy z rządu grano i do dnia dzisiejszego utrzymuje się w repertuarze.

„Pastynnik“ (Steppenhuht): Ptak ten został zabity na polowaniu w okolicy Łańcuta. Jestto bardzo rzadki okaz i dopiero od lat 3 zabłąkał się do Galicji. Hr. Dzieduszycki wydał oddzielną broszurę opisującą dokładnie ten rodzaj kuraka.

Linkowscy, znani dobrze w Rzeszowie, wystąpią gościnnie na lwowskiej scenie w przyszłym tygodniu wraz ze swoją wychowanicą, panną Heleną Szymańską, która będzie debiutowała jako nowa adeptka dramatyczna.

Koncert Bolesława Mareckiego i Ski który odbył się w Poniedziałek 27. z m. zawiódł ocze-

kiwania. W ogóle żałować wypada, że koncerta podobne ostatniemu przychodzą u nas do skutku, gdyż zniechęcają tylko publiczność do przyszłych dobrych widowisk, których nieudanie się wstrzymuje na odwrót zawsze na długi czas artystów prawdziwej miary od nawiedzenia naszego miasta.

Tabliczki ochotn. straży ogniowej. Każdy czynny członek ochot. straży ogniowej otrzymał tabliczkę blaszaną z napisem „Ochotniczy strażak ogniowy“, która ma być przymocowana nad bramą lub na bramie domu, w którym strażak ochotn. mieszka. Jak łatwo zrozumieć, tabliczki te mają informować policyję i publiczność o mieszkaniu strażaka, a mają ten cel, aby w razie wybuchu ognia pierwszy lepszy przechodzień lub policyant służący w ulicy pełniący, dat o tem znać strażakowi. Tabliczki takie zaprowadzone są dotychczas tylko w Rzeszowie i we Lwowie, a praktyczność ich żadnej kwestyi ulegać nie może.

Niebezpieczny pocałunek. Dnia 27 z. m. w jednej z kawiarni rzeszowskich zdarzył się wypadek następujący: Młodzieniec upojony wdziękami kasyerki, ująwszy ją w silne ramiona, przycisnął do siebie by ją pocałować, z którą to chwilą rozległo się głośnie „ach“. Pokazało się że „panna“ igłę pozostawiła w staniku, która przez „uścisnienie“ utkwiała w piersi. „Kasyerka“ zmuszoną była udać się o pomoc lekarską do Krakowa.

„Tingel tangel“. Muza podkasana rozgościła się ponownie w Rzeszowie. Dyrektor „Maurice“, co najmniej po raz 5-ty w tym roku szuka i znajduje „szczęście“ w Rzeszowie. — Atrybuty „artyście“ tinglowych jest zachęcanie obowiązkowe lubowników lekkiej muzy i łatwych przyjemności do częstego i obfitego wychylania kieliszków, aby po przedstawieniu odebrać sobie od gospodarza „korkowe“ — Ruch i życie rozpoczynają się z zapadnięciem nocy, a goście przybywają zazwyczaj w usposobieniu trochę podnieconym, skłonni do wydatków i szumnego wystąpienia. — Dyrektor jako przedsiębiorca czasami robi układy i wypoczywa swój „harem“ za pewnym wynagrodzeniem na kilka lub kilkanaście godzin.

Jak się dowiadujemy od dnia dzisiejszego przedstawienia dalsze zostały przez policyję wzbronione a pobyt w Rzeszowie odmówiony.

W Kolbuszowie brak stempli dotkliwie czuć się daje. Chcąc kupić up. stempel za 36. kr., otrzymuje się w tamtejszej trafice sześć stempli po cencie a trzy po 10 centów, tak że cały protokół trzeba oblepiać stemplami. Z większymi stemplami jeszcze gorzej. Skonstatowaliśmy to onegdaj na miejscu, a w Kolbuszowie mówiono nam, że jest tak zawsze, a często nawet zupełnie brakuje stempli przez co strony na kary stemplowe są narażone. Podajemy ten fakt do wiadomości właściwej władzy, w celu zarządzenia złemu.

Kadencja sądu przysięgłych rozpocznie się w tutejszym ck. sądzie obwodowym w poniedziałek dnia 3. grudnia.

Na posadę lekarza miejskiego z płacą 500 zlr. rozpisuje konkurs zwierzchność gminy w Kolbuszowie.

Sprawa budowy drugiego toru na kolei Karola Ludwika, poważnie roztrząsana przez czas tak długi, została jak się dowiadują pisma wiedeńskie, na razie stanowczo odroczoną.

Bielizna Jaegera. Coraz więcej rozpowszechniając się używanie bielizny Jaegera dawało pochop do krytyki tej bielizny ze stanowiska higienicznego. Zamiast przytaczać zdanie dawniej wypowiedziane, przytoczymy zapamiętania A. van Leuvena, który na podstawie prób dokonanych twierdzi, że wełniana bielizna utrudnia utratę ciepła i zatrzymuje mniej wilgoci jak bielizna jedwabna, bawełniana lub płócienna, wilgotna zaś dłużej przepuszcza powietrze i mniej przyjmuje wody jak jedwab, bawełna i płótno. Odnosnie do bielizny Jaegera twierdzi, że ona w krajach ciepłych i w lecie w umiarkowanej strefie jest nieodpowiednia, zwiększa bowiem pocenie się, a tem samem rozdekacja ciała i przez drażnienie skóry wywołuje wysypki skórne połączone ze świądem. W zimie i w strefie zimnej używanie bielizny wełnianej jest bardzo użyteczne, albowiem zatrzymuje ciepło ciała i wolniej oddaje wilgoć. Pragnąc odpowiedzieć czy i kiedy jest wskazana bielizna Jaegera niepodobna zapominać o własnościach ustrojów poszczególnych ludzi, z czego wynika, że to, co jednym dobrze robi, drugiem szkodzić może i tak niedokrewnym i ludziom, których skóra mało krwi zawiera, jest bardzo użyteczną bielizną Jaegera, jak również skłonny do potów, w pierwszym bowiem razie nieznaczne podwyższenie ciepłoty tworzy, że niedokrewni nie czują braku ciepła, czują się rzeświejszymi, a skłonni do przeziębienia skutkiem powolniejszej utraty potów, nie zapadają na katary i tym podobne skutki przeziębienia. U dobrze odżywionych natomiast i nieskłonnych do przeziębienia nie jest wskazane używanie bielizny Jaegera, albowiem tacy ludzie czują się rzeświejszymi, gdy ciepłota ich ciała jest niska, do której przedewszystkiem przyzwyczajają się godzi.

Wypadek w gorzelni. Dnia 23. bm. w gorzelni dworskiej w Machowie, w pow. tarnobrzeżskim, należącej do Mojżesza Hausera, pękł kocioł roboczy, skutkiem czego jeden z robotników uległ silnemu, oparzeniu, a okna w izbie aparatuowej i aparatu mierniczego, zostały zburzone. Śledztwo w toku.

Wiadomości policyjne W czasie od 24/11 do 1/12 bm. przytrzymała policyja miejska 31 osób a mianowicie za kradzież 2, za pijaństwo 2, za włamanie się po nocy 5, za awantury uliczne 2, za zanieczyszczenie publicznych placów 2, za dręczenie zwierząt 2, za przekroczenie przepisów mel-

dunkowych 3, za przekroczenie regulaminu służbowego 4, za przemytnictwo mięsa 2, za nieoświetlenie schodów 5. Z tych oddano do sądu 5, do szpitala 2, policyjnie ukarano 24 osób.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Dla właścicieli gorzeln. Bank krajowy otworzył na kampanię 1888/9 r. osobny kredyt dla tabularnych właścicieli gorzeln na inwestycje z powodu potrzeby przerabiania gorzeln.

Kredytu powyższego udzielać Bank będzie, za zgłoszeniem się na 6-cio miesięczne weksle zaopatrzone przynajmniej w dwa dobre, przez zwyczajny komitet cenzorów przyjęte, podpisu — skoro zgłaszający wykaże się stwierdzonymi kosztorysami, rachunkami lub w ogóle w sposób wiarygodny, że kredyt ten przeznaczony jest na inwestycje potrzebne w gorzelniach.

Od weksli takich pobierać będzie Bank odsetki w wysokości 4 1/2% w stosunku rocznym.

Dla właścicieli gorzeln. Wydany dnia 13 zm. numer 165. Dziennika praw państwa zawiera rozporządzenie ministerstwa skarbu z 5 bm. l. 37915, normujące sposób, w jaki przedsiębiorcy gorzelni ubiegają się mogą o przydzielenie im jakiegokolwiek z tego kontyngentu alkoholowego, który ewentualnie przez poszczególne gorzelnie w całości lub w części w pewnej kampanii wyprodukowany nie zostanie. Ponieważ przypuszczać należy, że przedsiębiorcy gorzeln naszego kraju o uwzględnienie przy tym dodatkowym rozdziale kontyngentu niebiedzą się zechcą, przeto w celu poinformowania tychże, w jaki sposób podania swe w tej mierze wnoszą mają, podajemy powyższe rozporządzenie w całej osnowie. Opiewa ono:

Według §. 7. ustawy z 20. czerwca 1888 Dz. u. p. nr. 96, traktującej o rozdziale tej ilości alkoholu którą w jednej kampanii po niższej stopie podatku konsumcyjnego wyprodukować wolno, może minister skarbu, w razie, jeżeli poszczególne gorzelnie przydzielonych im ilości alkoholu w pewnej kampanii w części lub w całości nie wyprodukują ilość alkoholu, w ten sposób, do rozporządzenia pozostającą, a niższej stopie podatkowej podlegającą, o ile to w ogóle jest możebnem innym gorzelniom na odnośną kampanię przydzielić.

W pierwszej chwili jednak mają być według powyższego postanowienia ustawy, uwzględnione gorzelnie założone przez spółki posiadaczy mniejszych gospodarstw ziemskich, następnie nowo powstałe gospodarce gorzelnie, które kontyngentem jeszcze obdzielone nie zostały.

W celu wykonania tego postanowienia ustawy, zarządza się, że ci przedsiębiorcy gorzeln, którzy uzyskać chcą jaką część z tej, w pewnej kampanii ewentualnie do rozporządzenia pozostającej ilości alkoholu, zgłoszą mają swe żądanie pisemnie we właściwej powiatowej dyrekcji skarbu, a to w każdej kampanii najdalej do 1. stycznia. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

W zgłoszeniu tem należy podać: 1. czy gorzelnia założoną jest przez spółkę posiadaczy mniejszych gospodarstw ziemskich; 2. czy w gorzelni produkują się drożdże prasowane; 3. jak wielką jest przestrzeń ról, łąk i pastwisk; 4. wiele wynosi ta ilość alkoholu, która, licząc dziennie po trzy litry alkoholu na jeden hektar powyższej przestrzeni ról, łąk i pastwisk, na 240 dni ruchu gorzelni, a jeżeli rozchodzi się o gorzelnię rolniczą którą drożdże prasowane produkuje, na 365 dni ruchu gorzelni przypada; 5. czy i jakim orzeczeniem gorzelnia za rolniczą uznaną została.

Gorzelnie, które kontyngentem już obdzielone zostały, a które o przydzielenie im pewnej części z rzeczony rozporządzonej ilości alkoholu się ubiegają, mają prócz tego podać: 6. podstawę kontyngentową, od której definitywny kontyngent dla nich wymierzony został, wreszcie 7. ilość alkoholu, przydzieloną do wyprodukowania po niższej stopie podatkowej.

Sprawozdanie tygodniowe izby interesów Twarzystwa roln.

okr. Rzeszowskiego z d. 28. bm.

Rzepak —.—, — pszenica 7.——7.25 żyto 5.80—6.50
jęczmień 6.—, —6.40 owies 5.——5.40 wyka 5. —5.30
tatarska 6.50—6.80 koniec 50. —56.— groch 6.—, —6.50
bób 5.20—5.60. ziemniaki 1.20—2.— Chmiel — —

Okowita — zlr. (kontyngent) 16.50 (Ceny za 100 kilo).

POCIĄGI KOLEJOWE

W RZESZOWIE.

(Według zegaru kolejowego).

PRZYCHODZA DO RZESZOWA:

Z KRAKOWA:	ZE LWOWA:
Poc. kurjer. o god. 11 m. 28 rano	Poc. kurjer. o god. 6 m. 09 po poł.
„ osob. „ 3 m. 28 popoł.	„ osob. „ 9 m. 11 rano
„ osob. „ 2 m. 56 w nocy	„ osob. „ 1 m. 35 w nocy
„ międz. „ 12 m. 12 w poł.	„ osob. „ 12 m. 21 w d.

ODCHODZA Z RZESZOWA:

DO KRAKOWA:	DO LWOWA:
Poc. kur. o god. 6 m. 14 popoł.	Poc. kur. o god. 11 m. 53 rano.
„ osob. „ 9 m. 18 rano	„ osob. „ 3 m. 36 popoł.
„ osob. „ 1 m. 42 w nocy	„ osob. „ 3 m. 04 w nocy
„ osob. „ 12 m. 29 w poł.	„ międz. „ 12 m. 22 w poł.

TOWARZYSTWO DRAMATYCZNE pod dyrekcją A. BENZY.

W niedzielę dnia 2 grudnia br. drugi i ostatni występ

p. FRANCISZKA WYSOCKIEGO

art. teatru lwow. i prof. deklamacji i wymowy w lwow. konserw. muz.

Rozpocznie:

GRINGOIRE

Komedia w 1 akcie T. de Benville, wystawiona po raz pierwszy na scenie lwow. we wrześniu br. z ogromnym powodzeniem.

O S O B Y:

Ludwik IX. król francuski	p. Szutkiewicz
Piotr Gringoire poeta uliczny	Fr. Wysocki
Szymon Fournier, kupiec	p. Boryslawski
Olivier le Daim	p. Zboński
Loiza, córka Szymona	pni Benza
Nicola Andry, siostra Szymona	pni Stolarska
Paziowie króla — służba Szymona — oficerowie gwardji szkockiej	

Zakończy:

DZIECIAKI

Komedia w 1. akcie L. Świdzkiego.

O S O B Y:

Dziadek	p. Szutkiewicz
Munia	Fr. Wysocki
Linia	pni Benza

Rzecz dzieje się w dużym mieście.

Reżyser J. Szutkiewicz.

Ceny miejsce i początek jak zwykle.

Muzyka 40 pułku piechoty.

PIERNIKI na św. MIKOŁAJA poleca A. Borówka i Mleczarnia w Rzeszowie.

WIELKA PIENIĘŻNA LOTERYA.

500.000

Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowszą wielką loteryą w HAMBURGU przez państwo zagwarantowaną jako największą wygraną.

Szczegółowo jednak:

- | | |
|------------------|--------|
| 1 Prem. & M. | 300000 |
| 1 Wygr. & M. | 200000 |
| 1 Wygr. & M. | 100000 |
| 1 Wygr. & M. | 75000 |
| 1 Wygr. & M. | 70000 |
| 1 Wygr. & M. | 65000 |
| 2 Wygr. & M. | 60000 |
| 1 Wygr. & M. | 55000 |
| 1 Wygr. & M. | 50000 |
| 1 Wygr. & M. | 40000 |
| 1 Wygr. & M. | 30000 |
| 8 Wygr. & M. | 15000 |
| 26 Wygr. & M. | 10000 |
| 56 Wygr. & M. | 5000 |
| 103 Wygr. & M. | 3000 |
| 206 Wygr. & M. | 2000 |
| 612 Wygr. & M. | 1000 |
| 888 Wygr. & M. | 500 |
| 30199 Wygr. & M. | 148 |

Najnowszą loteryą przyzwołą przez wysoki rząd w HAMBURGU, zabezpieczoną całym majątkiem państwowym, liczy 98000 losów, z których 49,100 z pewnością będą wygranymi. Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:

9,345,605 marek.

Szczególną zaletą tej loteryi jest to, iż wszystkie 49,100 wygranych które oznaczone są wódek stojącej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi 50.000, marek wzrasta w drugiej klasie do 55.000, w trzeciej do 60.000, w czwartej do 65.000, w piątej do 70.000, w szóstej do 75.000, w siódmej zaś względnie do 500.000 specjalnie je ak do 300.000 i 200.000 marek i t. d.

Sprzedają oryginalnych losów teje loteryi zajmują się niżej podpisany dom handlowy, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać. Szanownych zamawiających uprasza się o załączenie należytości w austriackich banknotach, lub też znaczkach pocztowych. Można też przesłać pieniądze za przekazem pocztowym; na życzenie zaś wykonywamy obstarunki i za pobraniem pocztowem.

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały oryg. los Zł. 3.50
1. połowa oryg. losu „ 1.75
1. „ oryg. losu „ 0.90

Każden otrzymuje los oryginalny, opatrzone herbem państwowym i równocześnie urzędowy rozkład ciągnięć. Zaraz po ciągnięciu otrzyma każdy biorący udział urzędową listę wygranych, opatrzoną herbem państwa. Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancją państwa, jak to w planie leży. Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnięć, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnięciem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnięć dla powiadomienia się. Aby mógł wszystkim zamówieniom zadość uczynić upraszamy obstarunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednak przed:

13. grudnia

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Co.

Interes Bankierski

w Hamburgu.

(506. 10—7).

Ciągnięcie pierwszej klasy jest urzędowo na d. 15 gr. dnia postanowione.

W niedzielę 2 grudnia o godzinie 7 wieczorem

w restauracji J. Kleinmanna w Rzeszowie

KONCERT muzyki wojskowej 40 pułku

Wstęp wolny.

PIWO PILZNECKIE EKSPORTOWE. — PIWO OKOCIMSKIE.

WSZELKIE WINA.

(587. 52—37)

Redaktor odpowiedzialny Edward Arvay.



najlepszy środek przeciw wszelkim owadom

skutkuje znakomicie i tępi robactwo szybko i pewnie tak dalece, że nie pozostawia ani śladu.

Niszczy zupełnie pluskwy i pehty.

Oczyszcza gruntownie kuchnię z karakonów.

Niszczy natychmiast mole.

Uwalnia bardzo szybko od plagi much.

Chroni nasze zwierzęta domowe i rośliny od robactwa i wynikających stąd zanieczyszczeń.

Niszczy zupełnie wszy na głowie itd.

Zwraca się uwagę na okoliczność, że to, co sprzedają na wagę w papierze, nie jest nigdy specjalnością Zacherla.

Tylko w oryginalnych fiaskach prawdziwe i tanio do nabycia w głównym składzie J. ZACHERL, Wien, I. Goldschmidgasse 2.

W Rzeszowie: J. Schaitter i Sp.

Stanisław Pion.

W. Kalinowski.

St. Jaskiewicz.

A. Karpinski, apt.

Ed. G. Neugebauer.

S. Blumenberg.

W Przeworsku: Wł. Świątalski.

W Sędziszowie: Jan Mizerski.

We wszystkich innych miastach i miasteczkach są składy tam, gdzie Zacherlina ogłoszenia wywieszone.

(577. 52—12)

KAMIE NICA

dwupiętrowa

we LWOWIE, oraz

LAS GRABOWY do sprzedania.

Bliszej wiadomości udzieli interesentom kancelarya adwokata

Dr. Illasiewicza w Rzeszowie.

(600. 2—3).

M. Muszkowski

zegarmistrz

w Rzeszowie, ulica farna

vis-à-vis Luftmaszyny

przyjmuje wszelkie reparacye w zakres zegarmistrzowskiego wchodzące, wykonuje takowe szybko i sumiennie po cenach umiarkowanych.

Polecając się względem Szanownej Publiczności

Z szacunkiem

M. Muszkowski

zegarmistrz.

Od 1 grudnia 1888 r. są do wynajęcia w domu pod Nr. 107., gdzie mleczarnia dworska egzystuje w górnych ubikacjach

DWA MIESZKANIA kawalerskie

z wiktem kompletnym, to jest śniadanie, obiad, podwieczorek i kolacja

po cenie bardzo przystępnej.

(598. 3—3).

POMOCY

udziela przy wszystkich chorobach w szczególności przy takich, które wskutek zepsucia krwi pochodzą, — dalej przy epilepsji (padaczce), nerwowych cierpieniach, chorobach usznych, żołądkowych i płucowych, astmie, osłabieniu, gościecu, podagrze i w wszystkich chorobach kobiecych. — Taslema z głową, pod gwarancją, w 2 godzinach usuwa. Metoda ta, która jest szybka, pewna i niezawodna, oparta na doświadczeniach. Dokładną wiadomość za dołączeniem marklistowej zwrótniej udzieli „Hygiea-Office“ Breslau II.

(542. 22—26).

Skład fabryczny sukna BERNHARDA TICHOWICZ w Bernie, Krantmarkt, Nr. 18. A.

(562. 20—18)

rozsyłka za pobraniem należytości.

Berneńskie resztki materij wełn.

! sposobność wyjątkowa!

Resztki na całej obranie zimowe 3-10 metra.

złr. 5.

Resztki na zimowy surdut.

Resztki na surdut zimowy, materia czarna, brunatna lub niebieska 2-10 metra.

złr. 5.50.

Berneńskiego sukna resztki

3-10 metra na całej obranie męskie.

złr. 3.75.

Resztki na surdut zimowy

w wszystkich cięciach i modnych kolorach, najlepszej jakości, 2-10 metra.

złr. 6.

Styryjski loden

na ubrania szlacheckie i monezykowskie 2-10 metra.

złr. 5.

Materije na paletoty

2-10 metra na paletoty.

złr. 7.

Wzory bezpłatnie i franko.

UCZNIA ŁYŻWY

poszukuje

zakład zegarmistrzowski

M. Muszkowskiego

w Rzeszowie, ulica farna, vis-à-vis hotelu „Luftmaszyny“.

(589. 9—9).

! po najniższych cenach!

poleca

H. DIAMAND

w Rzeszowie

(597. 3—3).

Władysław Olszewski

w Rzeszowie, na Cyganówce, Nr. 405.

poleca swój

WIELKI SKŁAD TRUMIEN

metalowych, wielkich i małych, z drzewa dębowego i miękkiego politurowane i lakierowane; posiada: karawan, obicia pokojowe, urządzenia katafalkowe, wieńce, kapy i podejmujące się zarazem wszelkich urządzeń pogrzebowych po najniższych cenach. Przyjmuje wszelkie roboty fabryczne, meblowe itp. jakoteż wszelkie reparacye w zakres stolarski wchodzące i wykonuje takowe starannie w jak najkrótszym czasie.

Polecając się względem Szan. Publiczności, pozostaje z wysokim szacunkiem.

(32—52).

Władysław Olszewski.

KARETA BROM

bardzo mało używana, skórą wybijana, jest bardzo tanio do sprzedania u p.

J. Jircika,

rymarza w Rzeszowie

przy ul. Pańskiej.

(594. 4—6).

Choroby dziąseł ust i zębów

mianowicie ból zębów, zapalenie dziąseł, narośle, krwawienie dziąseł, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie kamienia na zębach zapobiega, lecz i usuwa kto używa sławnej w świecie prawdziwej, c. k. k. dostawcy dworów

Dra POPPA Anaterynowej wody do ust

epszej od wszelkich innych podobnych przetworów, jako środek zapobiegający

Dra Poppa proszku lub pasty na zęby

utrzymuje się ciągle zdrowe i piękne zęby.

Dra Poppa kit do zębów

Dra Poppa mydło ziołowe

CENA: Woda anaterynowa 50 ct., 1 złr. i 1.40; Anaterynowa pasta do zębów w puszkach złr. 1.22; aromat. pasta 35 ct.; proszek do zębów w pudełkach 63 ct.

Kit do zębów w pudełkach 1 złr. Mydło ziołowe 30 ct.

Nasładowania anaterynowej wody do ust dr. Poppa, które wprawdzie znajdują się w handlu, są według dokonanej analizy preparaty po większej części skombinowane z kwasow., które zęby wcześniej uiszcza.

POPPA mydło Wenery i mydło słonecznikowe

z kwiatu słonecznika, są obecnie najmodniejszemi mydłami toaletowemi dam najwyższych sfer i przewyższają delikatnością najlepsze dotychczasowe mydła toaletowe.

Dr. J. G. Ppp, ces. król. nadworny dostawca

Wien I., Bognergasse 2.

UPRASZA SIĘ WYRAŹNIE ŻAŁAĆ POPPA MYDEŁ.

Skład główny: w Wiedniu

Bognergasse Nr. 2.

Składy w RZESZOWIE: J. Schaitter i Sp., apt. A. Karpinski, apt. W. Kalinowski, drog. J. B. Zucharski, handel galant. Jakób Kostkiewicz; w BŁAŻOWIE: Kamieniotroczki; w GŁOGOWIE: apt. J. Bursa; w JAROSŁAWIE: apt. K. Rohm i apt. L. Wiślicki; w LEŻAJSKU: apt. E. Denker; w ŁANCUTU: apt. M. Schulz; w PRZEWORSKU: apt. Wł. Świątalski; w RADOMYSŁU: apt. J. Masłowski; w ROPCZYCACH: apt. M. Zymirski; w ROZWADOWIE: apt. J. Czarnecki; w SOKOŁOWIE: apt. J. Dańczak; w STRYZYŃCOWIE: apt. W. Zajackowski; w SADOWIEJ WISZNIE: apt. W. Włodzimirski; w KRAKOWCU: apt. F. Walczak; w RADYMNIE: apt. M. Świechowski; w JAWOROWIE: apt. L. Lachowicz; w LUBACZOWIE: apt. L. Lachowicz; w DOBROMILU: apt. M. Grotowski. (501. 20—52).

Na gwiazdkę!

Garnitury ze srebra chińskiego Christoffa, noże, łyżki itp. Wyroby z prawdziwego złota jako to broszki, bransolety, kolczyki, pierścienie zaręczynowe itp. Bogaty wyrób przedmiotów z brązu, pluszu, skóry drzewa, jak garnitury do palenia, pisania, lichtarzy, lampy, albumy, teczki do listów, kasetki z urządzeniem do szycia, haftu i podróży, ranki, pularesy, cygarówki z haftem i bez. Bardzo gustowne wazonu na kwiaty z majoliki i terakoty. Wielki wybór zabawek dziecinnych. Skład porcelany karlsbadzkiej. Skład maszyn do szycia z najpierwszych fabryk. Wielki wybór haftów na suknie, kanwie, atłasie, gotowych i rozpoczętych, oraz wszelkie przybory do haftu, i krawiecczynny. Nakoniec najrozmaitsze drobiazgi, poleca handel galanterijny i norymberski

JAKOBA KOSTKIEWICZA w Rzeszowie.

Zamówienia pocztowe wyśłam odwrotnie, nie licząc kosztów opakowania.

(599. 2—3).

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Nierówny przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolikach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamyczkach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcji śliny, żółtaczce, obniżeniu i wzmocnieniu przy chodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zaważeniach, przebiegu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach ślezioty, wroby i hemoroidach. Cena fiakonika wraz z przepiłem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryzu (Kremsier) na Morawie w Austrii.

Krople Maryocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdym fiakonie na opisie

użyte, wymienione.

Prawdziwe do nabycia w wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają często kradzione i naśladowane. W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka być w opakowaniu czarnym, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdym fiakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzniesieniem, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryzu (Kremsier).

DO NABYCIA: RZESZÓW, apt. A. Karpinski. BŁAŻOWA, apt. A. Brzeź. BRZÓW, apt. M. Halama. DYNÓW, apt. Frischmann. JAROSŁAW, apt. J. Rohm. Apt. Ludwik Grzymała-Wiślicki. JASŁO, apt. Roman Palech. KANCUZA, apt. R. Heger. KOLBUSZOWA, apt. F. Buczek. KROSNO, A. Żurawski. LEŻAJSK, apt. E. Denker. LISKO, apt. F. Moszczyński. MIELEC, apt. A. Pawlikowski. PILNO, Z. Czajka. PRUCHNIK, apt. J. Pietraszek, PRZEWORSK, apt. F. Świątalski. RADOMYSŁ, apt. Masłowski. SĘDZISZÓW, apt. Jan Mizerski. SOKOŁÓW, apt. A. Dańczak. TARNOBRZEG, apt. I. Brudziński. TARNÓW, apt. W. L. Chodacki; apt. E. Rank; apt. M. Adler (Eigel-Apothek). TŁCZYN, apt. A. Rożewski. ULANÓW, apt. Wroński. J. ŻOŁYŃA, apt. W. Podgórski. BUKOWSKO, apt. A. Serkowski. ROPCZYCE, apt. Zymirski.

Z drukarni E. F. Arvaya pod zarządem Jana Brosia.